Po konfiskacie nakład drugi
Nr. 204

Kraków, wtorek 8 września 1931

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja:
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów:
NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50

Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.076

Fatalny piątek

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 6 września.

Wiadomem jest, kto podpisał rozporządzenie o wprowadzeniu sądów doraźnych w całej Polsce: p. premjer Prystor, p. minister spraw wewnętrznych Pieracki i p. minister sprawiedliwości Michałowski. Mniej natomiast wiadomo, bo o tem niechętnie się mówi, kto był inicjatorem tego niezwykłego, niespodziewanego i w skutkach swych nieobliczalnego zarządzenia. Ano, zdarza się, że pan jest z podwładnego niezadowolony i nie przebiera w słowach dla dania wyrazu swemu niezadowoleniu. Jeżeli się mówi „pan", nie musi to być równoznaczne z „przełożonym"; można być panem, będąc hierarchicznie równym, nie mając prawnych podstaw do rozkazywania, ale to już w pewnych państwach tak jest.

Rozporządzenie piątkowe wywołało w sferach sanacyjnych bardzo mięszane uczucia. Są w tych sferach ludzie, którzy poważnie kiwają głowami nietyle może nad rzeczą samą, ile nad jej niezwykłą rozciągłością. Zachodzą w głowę, dlaczego bandytyzm, który u nas był stałem powojennem zjawiskiem, nagle urósł na niebezpieczeństwo dla całego państwa; dlaczego morderstwa, sabotaże itd. w Małopolsce wschodniej, datujące się od kilku lat i tylko do tej części terenu o ludności mięszanej ograniczone, miały akurat teraz wywołać konieczność obdarzenia sądami doraźnemi tych części kraju, które nawet mniejszości narodowych nie posiadają. Zastanawiają się, dlaczego zawsze w lecie powtarzające się podpalania stały się w tym roku jednym z powodów do aż tak surowego zarządzenia.

Po zastanowieniu się nad temi i możliwie innemi powodami urabia się przekonanie, że chyba nie z tych tylko powodów zdecydowano się na ten niezwykły krok. Jest to krok zależny wyłącznie od rządu, gdyż sądy doraźne — w przeciwieństwie do stanu wyjątkowego — nie wymagają zatwierdzenia Sejmu, chociaż nie trzeba dodawać, że ta większość; to drugie ewentualne zarządzenie przyjęłaby do zatwierdzającej wiadomości. Widocznie jednak nie chciano wygrać ostatniego atutu, bo co zostałoby jeszcze do zrobienia, gdyby ogłoszono stan wyjątkowy?

U nas takie rozporządzenie wywołuje przedewszystkiem — białe plamy w szeregu pism. Delikatna to sprawa, ale nie każdy o niej piszący jest w stanie opanować wylew żółci. Co jednak zrobić z pismami zagranicznemi, na które władza cenzury nie rozciąga się? A przecież chyba wiedzą, gdzie trzeba, że pisma zagraniczne podały tę sprawę w ostrym sosie i wiedzą też, że pisma te są u nas przez szerokie koła czytywane. Efekt białych plam zostaje zatem grubo zmniejszony. Trudno, kto chce coś nadzwyczajnego — a sądy doraźne to chyba nie taka codzienna rzecz — zrobić, musi się liczyć z krytyką, mądrzy zaś władcy i z krytyki korzystają dla naprawienia błędu. U nas niema obawy, że podobny wniosek z krytyki się wyciągnie.

BB ma teraz zresztą inne kłopoty: chodzi o obsadzenie miejsc dwóch zastępców przewodniczącego klubu po p. Jędrzejewiczu i śp. Hołówce. Wiceprezes BB to nie jest malowana figura, gdyż prezes p. Sławek czuje się ciągle zmęczony i nie może podołać „pracy" kierowania tak wielkim klubem. Komuż więc ten zaszczyt i trud przypadnie? Wymieniają dwa nazwiska: pp. Hołyńskiego i Miedzińskiego. Słusznie im się to należy; pierwszy jest teraz ważną figurą jako prowadzący „rozmowy" na temat reformy podatkowej, drugi zaś jako naczelny redaktor naczelnego organu BB powinienby otrzymać jakieś odszkodowanie za — nieotrzymaną tekę. Czy wobec takich kłopotów i gry podziemnej można od panów z BB żądać, aby się zbyt przejmowali tem, co w piątek się stało? Oni się niczem nie przejmują w myśl zasady: rozkaz!

Propaganda za „Naprzodem"

Przez cały niedzielę molestowali liczni krakowianie współpracowników „Naprzodu" zapytaniami: co skonfiskowano w niedzielnym „Naprzodzie". Zainteresowanie temi dwiema białemi plamami było tak duże, że jeszcze w poniedziałek różne osoby przychodziły do redakcji „Naprzodu" z usilnemi prośbami o egzemplarze niedzielnego numeru „Naprzodu" przed konfiskatą. Byli to w znacznej liczbie zredukowani poloniści z gimnazjów krakowskich. Jeden z nich wszedł do naszej redakcji z temi słowy:

— Nie jestem z policji. Nazywam się tak a tak. Czy nie mógłbym dostać niedzielnego „Naprzodu" przed konfiskatą?

Mieliśmy z tymi ludźmi niemały kłopot. Nie zadowalniali się ustnem streszczeniem im ustępów skonfiskowanych przez cenzurę. Chcieli koniecznie przeczytać sobie to czarne na białem. Z trudem udawało się nam wyperswadować im, że skonfiskowanych numerów redakcja nie posiada. Podejrzewali nas, że im nie dowierzamy. Gorąco zapewniali, że nas nie zdradzą, ze szczerem oburzeniem protestowali przeciw domniemanemu posądzeniu, jakoby byli sanatorami czyli szpiclami-prowokatorami, zaklinając się, że są porządnymi ludźmi.

Bardzo dużo czasu zajęły nam te rozmowy, wynieśliśmy z nich jednak z zadowoleniem to przeświadczenie, że hekatomba polonistyki w Krakowie wywołała głęboki oddźwięk w szerokich kołach społeczeństwa. A przytem mieliśmy to zadośćuczynienie, że konfiskata niedzielnego numeru zrobiła wyśmienitą propagandę za „Naprzodem".

Rugi dyrektorów szkół średnich

Po redukcjach nauczycieli i dyrektorów szkół powszechnych i nauczycieli szkół średnich, nadeszła kolej na dyrektorów tychże szkół. Pierwszy przeszedł w Krakowie w stan spoczynku radca szkolny dr. Antoni Mikulski, dyrektor państw. seminarjum nauczycielskiego męskiego w Krakowie. Dr. Mikulski jest jednym z najtęższych pedagogów. Był on przed wojną dyrektorem seminarjum TSL w Białej, po wojnie wizytatorem szkół kuratorjum lwowskiego, wizytatorem w ministerstwie oświaty, a od roku 1921 dyrektorem seminarjum nauczycielskiego w Krakowie.

Jak się dowiadujemy, w bieżącym miesiącu taka sama niespodzianka, jak dra Mikulskiego ma spotkać cały szereg dyrektorów gimnazjalnych tak w Krakowie, jak i na prowincji. W miejsce wytrawnych pedagogów - dyrektorów przygotowane są już kadry nowych, sanacyjnym duchem owianych ludzi.

Osobni sędziowie do sądów doraźnych

Wobec wprowadzenia sądownictwa doraźnego ustanowiono w całem państwie specjalne komplety sędziowskie, dla spraw podlegających sądzeniu w trybie doraźnym.

Mianowicie przy każdym sądzie okręgowym prezesi wyznaczą dla tych spraw trzech osobnych sędziów.

Zjazd ChD w Krakowie

W niedzielę odbył się w Krakowie walny zjazd delegatów ChD zachodniej Małopolski. Przybył również prezes stronnictwa senator Wojciech Korfanty. Po sprawozdaniach sen. Korfanty wygłosił obszerne przemówienie, dotyczące spraw organizacyjnych, poczem wybrano nowy zarząd wojewódzki ChD, na którego czele stanął ks. Ludwik Kasprzyk.

Wieczorem w sali Domu Związkowego wygłosił sen. Korfanty odczyt, w którym prelegent przedstawił niektóre cechy współczesnego kryzysu i przesilenie polityczne.

Policja i dziennikarze

Jak donosi „Gazeta Śląska", wojewoda krakowski polecił policji wojewódzkiej, by skrupulatnie badano, kto pisuje korespondencje i artykuły do gazet. Ma to zapobiegać kolportowaniu wiadomości niepożądanych.

Śledzi się, do jakiego kto stronnictwa należy, jakie prenumeruje pisma, z kim przestaje. Teraz się zaczęto interesować, kto pisuje do gazet korespondencje!

Policja w Polsce nie ma nic lepszego do roboty...

Sąd Okręgowy w Krakowie, Wydział IV karny. Dnia 5 września 1931 r. Sygn. IV Pr. 101/31. Sąd Okręgowy Wydział IV karny w Krakowie, na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie, wydał następujące postanowienie: I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austrj. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo grodzkie w Krakowie dnia 4 września 1931 r. konfiskatę czasopisma „Naprzód" Nr. 201 z daty 4 września 1931 r. z powodu treści artykułu, zamieszczonego na stronie 3 pod tytułem „Nasz dobrobyt w zwierciedle angielskiej nędzy" w ustępie od słów „znajdują się" do słów „z domu warjatów", albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z §§ 308, 310 u. k. — II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód" i w Dzienniku urzędowym. — III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony. Przewodniczący: Dr. Hubl wr. Protokolant: Dr. Rappaport wr.

Uwolnienie tow. posła Regera

SĄD PRZYSIĘGŁYCH W NOWYM SĄCZU WERDYKTEM SWOIM ORZEKŁ, ŻE POSŁA NIE MOŻNA POCIĄGAĆ DO ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA SPEŁNIANIE SWEGO OBOWIĄZKU POSELSKIEGO I TO W CZASIE TRWANIA MANDATU

Historja tego procesu jest krótko następująca: Dnia 22 czerwca 1930 na zgromadzeniu ludowem w Ustroniu na Śląsku Cieszyńskim składał sprawozdanie z działalności posłów PPS w Sejmie tow. poseł Tadeusz *Reger*. Oczywiście omawiając ówczesne położenie polityczne krytykował w szczególności odroczenie nadzwyczajnej sesji Sejmu, zwołanej na żądanie posłów a odroczonej w ostatniej chwili, kiedy posiedzenie miało się już zacząć. Skutkiem doniesienia ze strony obecnego na zgromadzeniu w cywilnem ubraniu st. post. Ursonia, prokuratura w Cieszynie wszczęła dochodzenie karne przeciwko referentowi. Na wniosek prokuratury cieszyńskiej delegowano do tej sprawy sąd przysięgłych w Nowym Sączu.

Obrońca tow. Regera adwokat dr. Henryk Dohnalek w Nowym Sączu stanął od początku na stanowisku, że w myśl art. 21 konstytucji poseł jest nietykalny, t. zn., że za swoją działalność poselską w Sejmie i poza Sejmem nie może być pociągany do odpowiedzialności, ani karany. Tow. Reger 22 czerwca 1930 był posłem i w listopadzie 1930 został ponownie posłem wybrany, a więc przysługuje mu nietykalność poselska.

Sąd okręgowy w Nowym Sączu zgodził się początkowo na to stanowisko i pierwszą rozprawę w dniu 2 marca br. odroczył aż do czasu uzyskania zgody Sejmu na ściganie posła. Później jednakowoż sąd stanowisko swoje zmienił i rozprawę nanowo rozpisał, nie pytając o zezwolenie Sejmu.

W kadencji majowej br. rozprawa odbyć się nie mogła z powodu choroby sercowej tow. Regera. Odbyła się ona w dniu 3 września przed sądem przysięgłych w Nowym Sączu. Rozprawie przewodniczył wiceprezes sądu p. Sobota, ławnikami byli sso. Lesiak i dr. Waśko; oskarżał prok. dr. Klimczyk.

Obrońca dr. *Dohnalek* na wstępie, powołując się na zdanie śp. prof. Jaworskiego, znakomitego znawcy ustaw konstytucyjnych, jeszcze raz zażądał odroczenia rozprawy z tej przyczyny, że oskarżonemu przysługuje prawo nietykalności poselskiej. Oczywiście trybunał i tym razem wniosek ten odrzucił.

Odczytany na rozprawie

AKT OSKARŻENIA

zarzuca tow. Regerowi, że dnia 22 czerwca 1930 w Ustroniu publicznie i przed więcej ludźmi przez łżenia i wyszydzenia, nieprawdziwe przedstawiania, oraz przekręcania rzeczy usiłował poniżyć zarządzenia władz, a to prezydenta Rzeczypospolitej oraz ministra Prystora, a nadto takiemi środkami innych wzbudzić do nienawiści i pogardy przeciw władzom rządowym w osobach poszczególnych ministrów i policji, czem dopuścił się występku z § 300 u. k., podlegającego karze do sześciu miesięcy aresztu.

Uzasadnienie tego oskarżenia brzmi: „Na podstawie przeprowadzonego śledztwa stwierdzony został następujący stan rzeczy: Dnia 22 czerwca 1930 o godzinie 16 podczas zebrania PPS, odbywającego się w ogrodzie hotelu „Beskid" w Ustroniu, przemawiał do grona składającego się z około 200 osób b. poseł na Sejm Rz. P. Tadeusz Reger. W toku swego przemówienia zaatakował oskarżony

W dalszym ciągu akt oskarżenia stwierdza, że oskarżony tow. Reger przyznał, iż na wiecu wprawdzie przemawiał, lecz poszczególnych słów i wyrażeń nie pamięta, że za to świadkowie st. post. Franciszek Ursoń, majster malarski Franciszek Demel i kupiec Gustaw Silberman stwierdzili, że oskarżony użył słów przytoczonych w akcie oskarżenia.

NA ROZPRAWIE

dnia 3 września przed przysięgłymi w N. Sączu tow. poseł *Reger* oświadczył, że do winy się nie poczuwa, a na wykazanie prawdziwości swoich twierdzeń ofiarował obszerny dowód prawdy, wnosząc o wezwanie jako świadków pp. Wojciecha Trąmpczyńskiego, Macieja Rataja, Ignacego Daszyńskiego, b. marszałków Sejmu, b. marsz. Senatu Szymańskiego i b. Prezydenta Rzeczypospolitej Stanisława Wojciechowskiego, a wreszcie kilku profesorów uniwersytetu krakowskiego, znawców prawa konstytucyjnego, którzy zaświadczą, że odroczenie nadzwyczajnej sesji Sejmu w maju 1930 roku było niezgodne z postanowieniami art. 25 obowiązującej konstytucji. Dalej wniósł o wezwanie posła Zygmunta Żuławskiego i dra Alfreda Kriegiera na okoliczności, odnoszące się do działalności b. min. pracy p. Prystora

Obrońca dr. Henryk *Dohnalek* postawił wniosek o wezwanie nadto na tesame okoliczności jako świadka i rzeczoznawcę prof. Rostworowskiego i wniósł o dopuszczenie dowodu prawdy na marnotrawną gospodarkę komisarzy w Kasach chorych przez odczytanie sprawozdań kasowych i bilansów Kas chorych w Krakowie, Tarnowie, Cieszynie itd.

Wszystkie te wnioski sąd odrzucił.

W dalszym toku przesłuchania oskarżonego, które trwało blisko 3 godziny, umożliwił obrońca przez znakomite stawianie pytań tow. Regerowi przedstawienie ławie przysięgłych

Wezwani przez prokuraturę świadkowie nic sobie właściwie już nie przypominali, a tylko powoływali się na swoje zeznania poczynione w śledztwie. Wielką wesołość wywołał świadek st. post. Ursoń, który twierdził z wielkim tupetem, ze oskarżony nazwał wszystkich ministrów „walkami", a zapytany co to znaczy dodał, że pewnie taki „walek" to miał być min. Sławek. Chodziło mianowicie o to, że tow. Reger wspomniał na zgromadzeniu o artykule tow. Ignacego Daszyńskiego o „waletach".

Oskarżyciel publiczny dr. Klimczyk z zapałem i swadą usiłował przedewszystkiem skłonić sędziów przysięgłych do czysto przedmiotowego rozważenia sprawy bez uwzględniania momentów natury konstytucyjnej lub politycznej.

Za to obrońca dr. *Dohnalek* w znakomicie przygotowanej mowie wykazał przedewszystkiem, że oskarżony działał w wykonaniu swego obowiązku jako poseł, że przysługuje mu prawo nietykalności poselskiej i nie może być karany, a to tembardziej, że na wszystko, co powiedział, ofiarował dowód prawdy. Rozbierając punkt po punkcie wszystkie twierdzenia oskarżenia, obrońca w sposób jasny i ściśle prawniczy udowodnił na podstawie obfitego materjału faktycznego i licznych cytatów z różnych czasopism i protokołów, że ostra może krytyka działalności rządów ze strony oskarżonego była jednak uzasadniona, zaczem za obronę praw ludu i Sejmu nie może być karany.

Oskarżony na zakończenie dodał tylko kilka słów: „Nie uchylam się przed odpowiedzialnością. Jeżeli broniłem nietykalności poselskiej, to broniłem jej jako demokratycznego prawa ludowego, jako prawa ogółu wyborców. Św. Ursoń zeznał, że w pewnym momencie podczas mej mowy na zgromadzeniu zawołałem: Jeżeli tu jest jakiś szpicel, niech mnie zadenuncjuje; Mówię prawdę i prawdy się nie boję! To jest moja najlepsza przed sądem przysięgłych obrona!"

Sędziowie przysięgli po dłuższej naradzie na postawione im pytanie co do winy odpowiedzieli *dziewięciu głosami: nie*, tylko trzy głosy brzmiały: tak.

Wobec tego trybunał ogłosił wyrok uwalniający.

„ICK" i „Czas" o szkolnictwie

Nie można już dłużej milczeć — trzeba coś napisać o bałaganie w szkolnictwie, o redukcjach bezplanowych... delikatnie, byle było napisane. — Tak orzekła redakcja „ICK'a", a za nią poszedł konserwatywny, — będący na usługach sanacji „Czas". I napisano barddzo delikatnie, wstydliwie. Artykuł w „ICK'u" pod tytułem „Pomówmy o szkole polskiej" z podtytułem: „Kilka bolączek i kilka zagadnień u progu nowego roku szkolnego" napisał pan (t) także już emerytowany nauczyciel i to po bardzo krótkiej karjerze pedagogicznej. Mówi on co się to dla szkoły polskiej w Polsce zrobiło — że wytępiono analfabetyzm (!). — A o redukcjach mówi ten pan bardzo skromnie: „dalecy jesteśmy od tego, aby nie ubolewać nad faktem wycofania z praktyki szkolnej znacznego hufca ukwalifikowanych sił nauczycielskich...." a dalej: „byt ich materjalny jakkolwiek uszczuplony, nie będzie zagrożony (!), jest to jednak strata dla samego szkolnictwa!" Pociesza pan (t) zredukowanych i ubolewa równocześnie nad skutkami tej dzikiej redukcji. Pociecha, że „jakkolwiek byt ich nie będzie uszczuplony", ale przecież mogą znaleźć posady w prywatnych zakładach... naturalnie z uszczerbkiem innych.

A aktualnemi problemami szkolnictwa wedle artykułu „ICK'a' są przymusowe składki itd. Potępia to „ICK", i równocześnie chwali p. Jędrzejewicza że zabrania zmiany podręczników. To jest „pierwszy krok" na polu zmniejszenia wydatków rodziców.

Zapomniał, a właściwie zamilczał autor artykułu, pisanego na rozkaz, że p. minister podwyższył taksy szkolne ze 150 do 220 złotych rocznie, że kazał płacić ze składek rodziców lekarzy i dentystów, a nawet odnawiać gmachy szkolne kosztem rodziców. Rozwodzi się dalej autor nad różnicą programów szkoły powszechnej w stosunku do niższych klas średnich. I to wszystko! Wprawdzie na zakończenie zaznacza, że tych problemów jest znacznie więcej i chwali się, że poświęca im bardzo wiele miejsca. Jak już kłamać, to na całego. Szerokie rzesze publiczności stwierdzą chyba, że to są drwiny.

A staruszek „Czas" ubolewa, że prasa opozycyjna stara się ukuć z redukcji w szkolnictwie broń przeciw rządowi. Gdy sanacyjne gazety milczały, gdy się dokonywało redukcji, a myśmy ostrzegali i gromili — „Czas" milczał, a teraz, kiedy już wszystko przeprowadzono w myśl programu, zabrał głos. Gniewa się „Czas", że szkoła jest bezpłatna. Pewno — szkoła powinna być według życzeń konserwatystów grubo płatna, by mogli uczęszczać do niej tylko sami bogaci-kretyni. Syn robotnika i urzędnika nie potrzebuje nauki — w Polsce powinien panować analfabetyzm. Takie życzenie jest panów z „Czasu" i ich zwolenników. Obawia się „Czas", że „grozi nam hyperprodukcja inteligencji, a szkół istniejących nie jesteśmy w stanie utrzymać".

Tak pisze „Czas" ze swojego stanowiska — marzeniem jego jest utrzymać szerokie rzesze w stanie ciemnoty... Nie dziwimy się wywodom „Czasu"... za którym stoi magnatenja... przecież im chodzi o własną skórę...

Wiceprezesi klubu BB

Wskutek tragicznej śmierci T. Hołówki wakuje stanowisko wiceprezesa klubu BB. Z drugiej strony p. **Jędrzejewicz**, dawny drugi wiceprezes klubu, objął jak wiadomo funkcje ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

W ten sposób klub BB ma wybrać dwóch wiceprezesów. Jednym z nich zostanie podobno p. **Hołyński**, przedstawiciel „ciężkiego" przemysłu, drugim zaś p. **Miedziński**.

PRACOWNICY UMYSŁOWI! Czy wiecie, że osoby, których obowiązkowe ubezpieczenie ustało z jakiegokolwiek powodu, z wyjątkiem niezdolności do wykonywania zawodu, mają prawo dobrowolnego kontynuowania ubezpieczenia, pod warunkiem osiągnięcia w chwili ustania obowiązkowego ubezpieczenia co najmniej czterech miesięcy składkowych.

O przywrócenie zaufania

Wszyscy ekonomiści, politycy, publicyści burżuazyjni, omawiając możliwości poprawy światowego położenia gospodarczego, jednogłośnie jako podstawowy warunek uzyskania tego polepszenia stawiają przywrócenie zaufania. Nawet tak klasycznie kapitalistyczna instytucja, jaką jest główny amerykański bank emisyjny, w swym komentarzu uzasadniającym nagromadzenie w swych piwnicach ogromnych ilości złota pisze, że „poprawa obecnego stanu może nastąpić tylko wtedy, gdy ludność zdobędzie zaufanie do własnych państw" — czytaj do własnej waluty.

Najwymowniejszym wyrazem tego braku zaufania do własnego państwa, do jego waluty jest to, co powszechnie nazywają ucieczką kapitałów. Polega to na tem, że posiadacz oszczędności czy majątku, bojąc się o zdewaluowanie, kupuje tzw. silne waluty: dolary, funty, franki szwajcarskie i najchętniej umieszcza je w jakim banku zagranicznym, ileże trzymanie obcych walut w domu jest też rzeczą niepewną, może się bowiem zdarzyć, cośmy przeżywali podczas inflacji i co obecnie powtarza się w Niemczech i na Węgrzech, że rząd każe oddawać sobie obce waluty pod zagrożeniem ciężkich kar.

Przeciw temu objawowi brakowi zaufania: przeciw niewierze w własną walutę i wywożeniu pieniędzy zagranicę powstają wszystkie miarodajne czynniki w państwie, powstaje prasa burżuazyjna. Dla tej ostatniej najwalniejszym argumentem przeciw chowaniu czy wywożeniu dolarów jest ten, że pieniądz musi przecież pracować tj. przynosić dochody w formie procentów czy zysków, podczas gdy dolary w pończochach albo w bankach zagranicznych nic nie przynoszą, a nieraz też — jak wykazuje przykład Amstelbanku — są narażone na niebezpieczeństwo.

Obliczono niedawno, że takich przechowywanych i „uciekłych" zagranicę kapitałów Polska ma na jakieś 200 do 300 milionów dolarów i załamywano ręce: coby to nie można za te pieniądze w kraju zrobić, ile fabryk i przedsiębiorstw możnaby za nie puścić w ruch, ile kraj zyskałby na zwiększonej dochodowości. To wszystko prawda, ale urzeczywistnieniu tego ideału stoi na drodze jaka przeszkoda: brak zaufania. A jest to tem dziwniejsze, że posiadacze kapitałów — to przecież w przeważnej części zwolennicy obecnego stanu rzeczy u nas, krótko mówiąc, zwolennicy sanacji, z czego prosty wniosek, że nie mają zaufania do sanacji, do jej poczynań i — co ważniejsze — do jej przyszłości politycznej; boją się, że z chwilą załamania się sanacji przyjdzie potop, który pochłonie ich w taki czy inny sposób uciułane pieniądze. Że tak jest, mieliśmy przecież dopiero przed kilku dniami niezbity dowód w stwierdzeniu faktu przez państwowy Instytut badania konjunktury, że brak zaufania do panujących stosunków politycznych jest przyczyną obecnego złego położenia i przeszkodą w jego poprawie.

Jeżeli chodzi o dowody z poza Polski, że brak zaufania do systemu i stosunków politycznych wpływa grubo na stosunki gospodarcze, można wskazać na Francję i Anglję. We Francji, gdzie stosunki polityczne są skonsolidowane, gdzie nikt nie myśli o dyktaturze, gdzie rządzi „partyjnictwo" — położenie gospodarcze jest znakomite, kraj opływa w pieniądze, niema prawie żadnego bezrobocia, jest skarbnikiem całej Europy. I tam był czas, gdy wskutek braku zaufania waluta stanęła nad brzegiem przepaści, ale to przeszło i dziś po Ameryce Francja ma największy zapas złota, używając go do wywierania hegemonji politycznej. W Anglji z rozmaitych powodów — spekulacja maczała w tem swe palce — zaufanie się zachwiało i odrazu nastąpiło przesilenie gospodarcze, za którem przyszło polityczne tak, że musiano odwołać się do obcej pomocy i dokonano silnego zwrotu politycznego.

A więc zaufanie, zaufanie i jeszcze raz zaufanie — nic też dziwnego, że nawoływania o jego przywrócenie stają się coraz głośniejsze i natarczywsze.

Zjazd okręgowy stronnictwa ludowego w Choczni

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Chocznia, 6 września.

Z powiatów: bialskiego, makowskiego, myślenickiego, nowotarskiego, wadowickiego i żywieckiego odbył się dziś zjazd okręgowy delegatów i mężów zaufania stronnictwa ludowego w Choczni, wielkiej wsi powiatu wadowickiego. Z najdalszych zakątków powiatów przybyło około 4 tysiące ludzi piechotą, koleją, jużto w sto furmanek, jakie stanęły na miejscu i rozłożyły się jak na odpuście. Na czele chłopstwa zjawili się posłowie: **Witos, Pawłowski i Brodacki**, oraz byli posłowie: **dr. Putek i Szczepański**, oraz byli posłowie galicyjskich sejmów: **Styła i Kramarczyk**, dalej były legjonista, ksiądz-pułkownik **Panaś**. Masa ludzka wypełniła lokale Domu Ludowego z wszystkiemi placami, w okół. Zagaił owacyjnie powitany więzień brzeski i były poseł do pierwszych trzech sejmów dr. Józef **Putek**, zaznaczając, że zjazd odbywa się w **pierwszą rocznicę Brześcia**, który stał się symbolem cierpienia polskiego chłopa. Następnie omówił przebieg doli więźniów brzeskich, poczem zaproponował wybór prezydjum, do którego powołano: posła inż. Pawłowskiego, jako przewodniczącego i byłych posłów: Kramarczyka, Styłę i Szczepańskiego — na zastępców.

Referat polityczny wypowiedział poseł **Witos**. W przeszło półtoragodzinnem przemówieniu skreślił on położenie chłopa polskiego w chwili obecnej, uzasadniając konieczność walki z „sanacją". Przemówienie Witosa w Choczni było jeszcze bardziej porywające chłopa, niż w Tarnowie. — Chłopi słuchali z zainteresowaniem, przerywali okrzykami i oklaskami. Mowa posła Witosa wywarła na zgromadzonych potężne wrażenie.

Drugim mówcą był ks. Panaś. Radził on chłopom organizować się, oraz przypominał, że **największem nieszczęściem chłopa to wódka** i stwierdził, że ilekroć wzbierały fale alkoholu, tylekroć zabijano oświatę. „Niebezpieczeństwo grozi i teraz, — mówił — bo ma powstać 20 tysięcy szynków, a ma być ubytek 2 tysięcy szkół"

Trzeci mówca dr. Putek wygłosił znakomite przemówienie. Zajął się głównie biurokracją, jej niesłychanem przerostem ponad miarę i potrzebę, oraz sprawami samorządowemi. Potępił niesłychane praktyki egzekucyjne egzekutorów Zakładu Ubezpieczeń od ognia.

Następnie przemawiał b. poseł Kramarczyk, — blisko 80-letni starzec, który zagrzewał do silnej organizacji chłopskiej, potępiając tych chłopów, — którzy „wypełniają luki w sanacji" i hańbią imię chłopskie.

Po otwarciu dyskusji przemawiało kilkunastu delegatów z różnych powiatów, wszyscy zaznaczali straszne położenie chłopa i wzywali do walki o poszanowanie prawa, godności człowieka i utrwalenie i umocnienie Rzeczypospolitej Polskiej. W rezultacie obrad, które trwały przeszło cztery godziny, powzięto jednomyślnie wśród oklasków **uchwały**, w których zjazd protestuje

[...]

Po przemówieniu przewodniczącego posła Pawłowskiego zamknięto zjazd okrzykiem na cześć **Rządu Ludowego** i odśpiewano przy dźwiękach muzyki chłopskiej „O cześć wam panowie magnaci". Posłów-wodzów Stronnictwa Ludowego żegnano owacyjnie. Zjazd odbył się bez najmniejszego wypadku i powszechnie zwracam uwagę, że nie było ani śladu policji.

Wiadomości polityczne

—o—

PRZED OGŁOSZENIEM DYKTATURY W RUMUNJI?

Wedle doniesień bukareszteńskiego „Adeverul" należy się spodziewać przesilenia rządowego w Rumunji. Premjer Jorga był u króla i miał mu przedstawić swoje pytanie, czy król solidaryzuje się z jego rządami, ponieważ w ostatnich czasach odniósł wrażenie, że król ma zastrzeżenia przeciw jego metodom rządzenia. „Adeverul" uważa za niewykluczone, że Jorga poda się do dymisji, o której król poweźmie decyzję w przeciągu jakich 8 dni. Gdyby król dymisję Jorgi przyjął, premjerem zostanie Argetojanu, mąż zaufania króla i zwolennik domorosłego faszyzmu, dyktatury królewskiej na wzór Jugosławji.

BRIAND PRZECIEŻ POJECHAŁ DO GENEWY

W niedzielę Briand wrócił ze wsi do Paryża i zaraz odjechał do Genewy, aby być obecnym na otwarciu w poniedziałek Zgromadzenia Ligi narodów. Uderzyło wszystkich, że Briand nie był obecny na obradach tzw. komisji europejskiej, zajmującej się jego wnioskiem o utworzenie Paneuropy gospodarczej. Sądzą, że ten wyjazd do Genewy jest tylko zewnętrzną oznaką powrotu Brianda do czynnej polityki, gdyż i nadal francuską polityką zagraniczną będzie kierował triumwirat: premjer Laval, minister skarbu Flandin i ambasador w Berlinie Francois-Poncet.

KONGRES ANGIELSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Wczoraj w poniedziałek rozpoczęły się w Brystolu obrady Kongresu angielskich Związków zawodowych. Obrady te mają specjalne znaczenie, ponieważ odbywają się one bezpośrednio po upadku rządu robotniczego i przejściu partji pracy do opozycji. Najważniejszem też zadaniem Kongresu jest ustalenie stanowiska wobec rządu narodowego MacDonalda, walka przeciw zmniejszeniu zasiłków dla bezrobotnych i obrona obecnych zarobków robotniczych. Jednym z najgorętszych przedmiotów dyskusji będzie też sprawa ustosunkowania się do wniosku o wprowadzeniu ceł. Chodzi o to, że pewna część partji pracy oświadcza się za wprowadzeniem tzw. ceł finansowych w tym celu, aby powiększyć dochody państwa, co uczyniłoby zmniejszenie zasiłków dla bezrobotnych zbytecznem.

Sprawy partyjne

—o—

KONFERENCJA SAMORZĄDOWA PPS

W piątek odbyła się w sali konferencyjnej ZZK w Warszawie konferencja samorządowa PPS, którą zagaił w imieniu CKW PPS tow. Norbert Barlicki, powołując do prezydjum tow. posła Tomasza Arciszewskiego, burmistrza Bobowskiego i dr. Próchnika.

Na konferencji omówione zostały zagadnienia, związane z życiem samorządowem.

Referat o ustroju samorządu wygłosił prezydent m. Łodzi tow. Bronisław Ziemięcki, który sformułował stanowisko PPS wobec aktualnego zagadnienia reorganizacji w drodze ustawodawczej podstaw ustrojowych samorządu.

Następnie konferencja przystąpiła do omówienia zagadnienia finansów miejskich; referent podniósł trudności finansowe, jakie piętrzą się przed miastami, obciążonemi ciężarami, które przerzucone zostały na barki samorządu.

Dyskusja była bardzo ożywiona.

Jak pp. Belina i Kleszczyński budują kolej?

Dzienniki doniosły obszernie o zebraniu obywatelskiem w Krakowie, poświęconem sprawie budowy kolei Kraków—Miechów. — Zebraniu temu przewodniczył nowy pułkownik miasta Krakowa p. Belina-Prażmowski, a referat finansowy wygłosił poseł Kleszczyński.

Sprawa tej kolei jest prawdziwym wężem morskim. Zebranie ostatnie było chyba setnem i pierwszem, poświęconem temu zagadnieniu. Oczywiście nikt nie neguje pożytku kolei, którąby skróciła znacznie odległość między Warszawą a Krakowem, zwłaszcza w związku z drugim odcinkiem Warszawa—Radom. Cała trudność w tem, że nie ma pieniędzy, a z tego powodu kolej ta w planie ministerstwa komunikacji znajduje się w ostatniej grupie projektów.

Jeśli taka sytuacja była dotąd, to tem mniej realna jest budowa tej kolei obecnie, kiedy i skarb państwa i koleje pracują z deficytem. Ale znalazł się finansista w osobie p. posła Kleszczyńskiego, który rozwiązał to trudne zagadnienie.

Jak?

W bardzo prosty sposób. Ziemianie dadzą darmo grunta pod kolej, a gminy place pod budynki. Ponadto ludność ofiarowała 50.000 dni roboczych.

Wiemy wszyscy, jak wyglądają takie darowizny. Ale gdyby nawet zostały one idealnie wykonane, to ile one są warte w przeliczeniu na pieniądze? Najwyżej kilkaset tysięcy zł., gdy kolej musiałaby kosztować wiele miljonów. Jakże proponuje p. Kleszczyński pokryć tę „resztę", t. j. przeszło 90 procent kosztów budowy?

Depeszami do marszałków Sejmu i Senatu, do ministra komunikacji, no i naturalnie delegacją do Warszawy.

Teraz rozumiemy, dlaczego obecni na zebraniu przedstawiciele krakowskiej Izby Przemysłowo-Handlowej i fachowcy kolejowi nie chcieli referować strony finansowej i odstąpili ją p. Kleszczyńskiemu. Poprostu — wstydzili się.

Przed paru laty propagatorem tej kolei był dzisiejszy wojewoda pomorski, p. Lamot. Trasa p. Lamota szła do Kielc nie przez Miechów, lecz przez Pińczów, bo tam p. Lamot był starostą. Popierał tę imprezę hałaśliwie „Ilustrowany Kurjer Krakowski", a za kulisami stali — podobnie jak obecnie — krakowscy właściciele kolei Kraków—Kocmyrzów, która przynosi deficyty, a w razie przedłużenia do Miechowa musiałaby być przez skarb za drogie pieniądze wykupiona. Z ramienia tych właścicieli patronował dyskretnie zebraniu prezes krakowskiej Izby przemysłowo-handlowej, p. Epstein, od paru lat gorliwy „Strzelec".

P. Lamot nie zbudował kolei, ale wyjechał na niej aż na stolec wojewody. Po nim jedzie p. Kleszczyński.

Nie występujemy przeciwko żadnej pożytecznej akcji, choćby była ona mało realna. W danym jednak wypadku musimy odsłonić kulisy tej sprawy, ponieważ należy ona do systemu młócenia sieczki, uprawianego w ostatnich czasach przez sanację. Zgrawszy się do nitki w przeszłości i teraźniejszości, sanatorzy próbują bałamucić naiwnych fantastycznemi planami na przyszłość.

Gdy skarb miał nadwyżki, idące w setki miljonów, wtedy o kolei Kraków—Miechów było cicho. Dopiero teraz pp. Belina i Kleszczyński chcą ją budować — z deficytu!

Zawracanie głowy i nic więcej!

W chwili rozpoczęcia debaty budżetowej, na ministerstwie ma już widnieć gruba, czerwona kreska.

Tak więc i reformy rolne i prof. Kozłowski, powrócą do prehistorji..."

Czy i kiedy? — nie podejmujemy się rozstrzygać, a to tembardziej, że dotychczas byliśmy świadkami powoływania z martwych do życia niektórych ministerstw (np. poczty i telegrafu) a nie likwidowania.

PLANY NOWYCH CIĘŻARÓW?

Wprowadzono w Polsce izby gospodarcze (rolnicze, handlowo-przemysłowe, rzemieślnicze) i nie pomyślano w należytym stopniu o tem, aby je wyposażyć w dostateczne środki i tem samem umożliwić pozytywną działalność.

Z brakiem pieniędzy borykają się izby rolnicze. Te same trudności przeżywają izby rzemieślnicze.

W jednym z dzienników warszawskich czytamy:

> „Dowiadujemy się, iż w sferach rządowych rozpatrywany jest projekt znowelizowania ustawy o izbach rzemieślniczych.
>
> Przyczyną zainteresowania się rządu izbami rzemieślniczemi jest opłakany stan finansowy tych instytucyj.
>
> Prawie wszystkie izby rzemieślnicze pracują deficytowo, gdyż dodatek do podatku przemysłowego nie wystarcza na ich utrzymanie.
>
> Nowelizacja ustawy o izbach rzemieślniczych ma pójść w kierunku obciążenia nowemi świadczeniami członków izb".

Zapytać należy, czy nakładanie nowych ciężarów na warsztaty pracy w chwili obecnej, jest rzeczą realną i wskazaną?

Przegląd prasy

CO SIĘ TAM DZIEJE?

Ostatnie afery szpiegowskie w armji, a mianowicie rozstrzelanych za szpiegostwo oficerów Demkowskiego i Humnickiego, oraz jednego podoficera, wzbudziły wielkie zaniepokojenie w społeczeństwie. Słusznemu temu zaniepokojeniu daje wyraz „Głos Lubelski" pisząc:

> Armja jest narzędziem narodowem, którego działalność musi być w dużym stopniu poza kontrolą społeczeństwa. To jest zrozumiałe. Lecz w tej chwili armja tak dalece nie podlega żadnej krytyce ze strony opinji publicznej, że musi ona zająć jakieś stanowisko do ostatnich wypadków, bo milczenie mogłoby być niebezpieczne. Na armję zarzucono zasłonę, kryjąc ją w gęstych mrokach niezdrowej tajemnicy. Można zaryzykować śmiało twierdzenie, że jest ona zagadką dla narodu. Widzimy ją w defiladach, cieszymy się jej widokiem, chcemy wszyscy jej dobra, rozwoju, składamy jej powinności, jakich ma od nas prawo żądać — lecz co się w niej dzieje, jakie w sobie kryje zagadki, czy jesteśmy w stanie odpowiedzieć? A jednak dzieją się tam rzeczy niestety przykre, dla każdego Polaka-patrjoty ohydne i co najważniejsze brzemienne w skutki, boć zdrada tajemnic wojskowych w równym stopniu szkodzi całemu społeczeństwu bez względu na przekonania polityczne i cały naród równie ciężko musi za to odpokutować, zarówno ci, którzy do tego dopuścili przez nieuwagę, jak i wszyscy, którzy żądają bacznej kontroli.
>
> Armja jest tą dziedziną życia narodowego i państwowego, którą naród, mimo okropnych warunków bytu, utrzymuje w stanie możliwie najokazalszym, nie szczędząc żadnej ofiary dla poparcia jej wysiłków. Armja, gdy wszędzie wokoło niej się oszczędza, żyje życiem zwykłem prawie i nie może się skarżyć na próby podkopywania jej bytu materjalnego. Więc coś w niej szwankuje od wewnątrz, coś tam choruje.
>
> Wiemy, że są lekarze, powołani do leczenia każdego jej zachorzenia. Czy jednak ich zdolności wystarczają? Pomyślmy, że w przeciągu kilku tygodni trzy ciężkie wypadki.
>
> Czy opinji publicznej nie zmusza to do zwrócenia uwagi na swój najcenniejszy skarb, na którym wytrysły ciemne smugi skaz? Armja jest gwarantem naszej narodowej i państwowej przyszłości. Poza Ligą Narodów i wszelkiemi paktami musi być tym gwarantem. — Trzeba odsłonić zasłonę, aby opinja publiczna mogła się zorjentować, czy ciężka jest choroba i czy leczy ją się w sposób właściwy.

ZMIERZCH DYKTATUR

Niewesołe czasy nastały dla dyktatorów. Padają dyktatury jedna za drugą. Padają nie dobrowolnie, a pod naciskiem mas. „Polonja" polemizuje właśnie z dorabianą teorją sanacyjnych pism, że Aleksander, król Jugosławji dobrowolnie przywrócił rządy konstytucyjne. To wygląda nieprawdopodobnie. Dyktatorzy nie rezygnują dobrowolnie, stają się niewolnikami dyktatury i swego otoczenia. Nie ulega wątpliwości, że na rezygnację Aleksandra wpłynęły inne okoliczności. Nie chciał brać odpowiedzialności za dalsze niepewne losy państwa i dynastji. Wie o tem, że konjunktura dla monarchów jest dziś licha. „Polonja" tak m. in. ocenia przyczyny „ustępliwości" króla Aleksandra:

> Nędza drobnego rolnika jugosłowiańskiego nie mogła pozostać bez następstw społecznych i politycznych. Masy chłopskie zradykalizowały się. Równocześnie z przesileniem gospodarczem trudności natury finansowej trapią ludność po miastach i na wsi. Wskutek tego po miastach nastąpiła wielka proletaryzacja. Podtrzymywanie dyktatury wpędzało w objęcia opozycji bezwzględnej nawet jako tako sytuowane jeszcze sfery mieszczańskie. Sytuacja stawała się z dnia na dzień groźniejsza. Przepowiadano już moment wybuchu rewolucyjnego.

Nie „dobre" więc serce królewskie, ale twarda konieczność zdecydowały o likwidacji dyktatury jugosłowiańskiej.

Czy z wypadków jugosłowiańskich nasza rodzima dyktatura będzie umiała wyciągnąć należytą naukę? „Polonja" odpowiada przecząco:

> Dyktatura polska, która jeszcze w większych znalazła się trudnościach od dyktatury jugosłowiańskiej, powinna czerpać naukę z wypadków jugosłowiańskich i pójść za jej przykładem. Wiemy, że tego nie uczyni, bo nasi sanatorzy są ludźmi, którzy się niczego nie nauczyli i wiecznie chcieliby używać wygód i korzyści rządów samowolnych. Dlatego też koniec dyktatury polskiej będzie tragiczny.

DO PREHISTORJI PRZEJŚĆ MA MIN. REFORM ROLNYCH?

Od dłuższego czasu informuje się ziemian, że min. reform rolnych ulegnie likwidacji.

Pogłoskę tę notuje świeżo „Kurjer Polski":

> „Mówią, że... plan likwidacyjny min. reform rolnych jest już całkowicie opracowany i w najbliższych tygodniach rozpocznie się jego realizacja.
>
> Urzędnicy, smutnie poodkładawszy swoje teczki, siedzą smętnie i czekają, w którą każą im wędrować stronę.
>
> Oczywiście, najprzyjemniej na Senatorską, do pięknego pałacu Prymasowskiego, ale jeśli rzucą w inne jakieś, mniej wytworne zakamarki?

W dniu 9 grudnia powszechny spis ludności

Na ostatniem posiedzeniu rady ministrów uchwalono między innemi rozporządzenie w sprawie przeprowadzenia powszechnego spisu ludności. Będzie to drugi zkolei spis powszechny (pierwszy odbył się w dniu 30 września 1921). Pierwotnie rząd zamierzał ze względów oszczędnościowych zrezygnować ze spisu, jakkolwiek w państwie nowoczesnem jest to jeden z najniezbędniejszych środków pomocniczych przy rozwiązywaniu wszelkich zagadnień w najróżniejszych dziedzinach życia i jakkolwiek umowy międzynarodowe zobowiązywały Polskę do dokonywania spisu raz na 10 lat. Dopiero interwencja Sejmu sprawiła, że na ten cel wyasygnowano w tegorocznym budżecie 3 miljony zł. Zmniejszony jednak będzie zakres spisu, gdyż poza spisem ludności będą objęte statystyką jedynie budynki i mieszkania, zaniechane zaś będzie spisywanie gospodarstw, gruntów, zwierząt domowych itp.

Datę spisu ustalono na 9 grudnia. Dokonany on będzie według stanu istniejącego o północy z 8 na 9 grudnia. Do przeprowadzenia spisu powołanych będzie 55.000 komisarzy spisowych.

Z SALI SĄDOWEJ

POSEŁ Z BB DR. RZÓSKA PONOWNIE SKAZANY

Dnia 2 bm. toczyła się przed sądem okręgowym w Chojnicach (Pomorze) rozprawa przeciwko b. staroście, a obecnemu posłowi z BB dr. Rzósce, oskarżonemu o zniewagę ks. prob. Wryczy z Wiela. Poseł Rzóska został wyrokiem sądu grodzkiego w Chojnicach z dnia 20 kwietnia skazany na 200 zł. grzywny za zniewagę ks. Wryczy. Od wyroku tego wnieśli oskarżyciel i oskarżony odwołanie. W onegdajszej rozprawie przesłuchano około 20 świadków, w tem 16 dowodowych i 5 odwodowych. Po 5-godzinnej rozprawie trybunał zatwierdził w całości wyrok sądu grodzkiego, zaś koszta procesu nałożył na zasądzonego.

Przeprowadzona rozprawa wykazała, że ówczesny kandydat na posła dr. Rzóska nie przebierał w środkach i słowach, by zohydzić swego przeciwnika politycznego, któremu zarzucał agitację z ambony kościelnej i agitacje na rzecz swej partji w konfesjonale. Zaznaczyć wypada, że oskarżony Rzóska wypierał się zarzucanej mu zniewagi, co jednak mu w zupełności udowodniono.

KRONIKA

—o—

OTWARCIE SEZONU JESIENNEGO W PAŁACU SZTUKI. Jedna z najbardziej żywotnych instytucyj krakowskich, otoczona sympatją całego kulturalnego społeczeństwa i będąca istotnie chlubą Krakowa: Tow. przyj sztuk pięknych otwiera w nadchodzącą niedzielę sezon jesienny. — Wiadomość ta odbije się sympatycznem echem, gdyż publiczność Krakowa i okolicy, co należy podkreślić, interesuje się sztuką i tłumnie chodzi na wszystkie wystawy. Przez kilka tygodni Pałac Sztuki był z powodu remontu zamknięty i już nadchodziły liczne zapytania, kiedy na nowo otworzy swe salony. W ciągu pięciu tygodni sale zostały odmalowane, całe wnętrze odświeżone, tak że obecnie można już przystąpić do otwarcia zapowiedzianych wystaw. Zagranicą fakt otwarcia sezonu wystawowego jest niejako świętem, podczas którego tysiące osób przewija się przez sale — podobnie też dzieje się i w Krakowie, przodującym ciągle pod tym względem reszcie Polski. Krakowianie uważają Pałac Sztuki za przybytek, gdzie musi się chodzić i spędzać kilka godzin w atmosferze piękna i gdzie wyrabia się smak i zmysł estetyczny. To też w nadchodzącą niedzielę wykwintne salony Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim znowu zatętnią życiem, które potem trwa cały rok. Na otwarcie sezonu przygotowano szereg zbiorowych ekspozycyj znanych artystów, — którzy obesłali wystawę najnowszemi swemi dziełami, owocem pracy ostatnich miesięcy. Bliższe szczegóły tej wystawy podamy niebawem, na razie tylko zaznaczamy, że całość wystawy będzie bardzo interesująca i różnolita. Komisja artystyczna pracuje już nad rozmieszczeniem materjału, nawiasem powiedziawszy bardzo obfitego. Na powitanie nadchodzącej jesieni pierwsze z podobnych towarzystw, Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych spieszy z imprezą piękną, na którą niecierpliwie czekano. Od niedzieli więc bramy Pałacu Sztuki stoją otworem dla wszystkich, którym sztuka nasza jest droga i z której są dumni. Otwarcie jak zwykle odbędzie się cicho, skromnie, bez specjalnych zaproszeń, których Krakowianom nie potrzeba, boć wszyscy uważają za obowiązek i konieczność bywania w Pałacu Sztuki.

KONTROLA SAMOCHODÓW. Wczoraj rano odbyła się kontrola dorożek samochodowych, kursujących po Krakowie. Kontrola, która dotyczyła stanu taksówek i sprawności funkcjonowania liczników odbyła się na deptaku na Błoniach w obecności przedstawicieli władz. Do kontroli stanęło zgórą 300 taksówek.

POWIATOWE KOŁO ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH W KRAKOWIE zawiadamia: w ubiegłą niedzielę powróciła do Krakowa kolonja dzieci inwalidów krakowskich, wysłanych przez Zarząd powiatowego koła Związku inwalidów wojennych w Krakowie. Na kolonji rabczańskiej przebywało 75 dzieci w wieku od 7 do 14 lat dziewcząt jak i chłopców, przeważnie dzieci biedniejszych członków Koła. Należy zauważyć, że wszystkie dzieci czują się dobrze i zdrowe powróciły. Czas na kolonji spędziły pod fachową opieką p. Makowskiej w Rabce. Pobierały przepisane przez lekarza kuracje, jak: kąpiele solankowe, borowinowe, inhalacje, masaże itd., — zaś w wolnych chwilach spędzały czas na rozgrywkach i zabawach. Z powodu szczupłych i ograniczonych funduszów, jakiemi zarząd rozporządza, nie można było przyjąć większej ilości dzieci, chociaż wśród inwalidów jest dużo biednych dzieci, którymi należałoby się zająć. Jednak troskliwość o zdrowie dzieci była i tym razem wysiłkiem niepoślednim Zarządu krakowskiego Koła.

WYPADEK PRZY PRACY. W fabryce okuć budowlanych przy ul. Wodnej 11 w Płaszowie zdarzył się wczoraj wstrząsający wypadek. Otto 22-letni Józef Krzysztołek doznał przy pracy obcięcia trzech palców u lewej ręki. Nieszczęśliwego opatrzyło pogotowie ratunkowe i przewiozło do szpitala.

KRADZIEŻE. — Z mieszkania p. Berty Gresler przy ul. Sebastjana 34 dostali się jacyś opryszki i ukradli garderobę wartości 560 złotych. — Za kradzież garderoby aresztowano 18-letnią Antoninę Rębicką.

Znowu demonstracja bezrobotnych

PRZED MAGISTRATEM W KRAKOWIE

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych odbyła się w Krakowie przed gmachem magistratu **ponowna demonstracja bezrobotnych robotników budowlanych**, domagających się uruchomienia robót, przy których mogliby znaleźć pracę. W demonstracji wzięło udział **około 600 bezrobotnych**. Delegację, pod przewodnictwem tow. **Kazimierza Przybysła, przyjął p.** wiceprezydent **Klimecki**, obiecując zatrudnienie przez miasto w najbliższych dniach pewnej ilości bezrobotnych. Delegaci przedstawili p. Klimeckiemu rozpaczliwe położenie bezrobotnych robotników sezonowych, którzy mają szanse znalezienia pracy jeszcze tylko przez parę tygodni, poczem — w zimie — skazani są na nędzną wegetację, bez jakiejkolwiek możliwości zarobku, tembardziej, że nie mając przepracowanych 20 tygodni w sezonie, nie będą mieli prawa do zasiłku z Funduszu Bezrobocia.

Podczas pobytu delegacji w prezydjum miasta, w okolicach magistratu **skonsygnowano znaczną ilość policji**. Ponadto „**rezerwa**", a mianowicie policjanci konni, **stali na ul. Biskupiej**, wywołując wśród przechodniów refleksje na temat budżetu policji... Ponadto — utartym zwyczajem — **zajęła policja piesza... łazienki w hotelu Krakowskim**, stanowiącym zwykle improwizowane „**koszary**" policji podczas **zgromadzeń w Domu Robotniczym** przy ul. Dunajewskiego.

Tragedja dwóch młodych robotnic

W niedzielę zdarzył się w Krakowie tajemniczy wypadek, który wywołał w mieście zrozumiałe poruszenie. Przechodnie, idący polami między ulicą Czarnowiejską, a Juljusza Lea, **znaleźli dwie młode kobiety, leżące na ziemi, bez żadnych oznak życia. Zaalarmowana policja wezwała lekarza pogotowia ratunkowego, który skonstatował śmierć obu denatek. Lekarz** obwodowy **dr. Komorowski** stwierdził, **że popełniły one samobójstwo przez zażycie cjanku potasu** i polecił przewieźć zwłoki do zakładu **medycyny sądowej.**

Przeprowadzone natychmiast dochodzenia ustaliły, że zamachu samobójczego dokonały 19-letnia **Janina Szadlarska**, robotnica, zamieszkała przy ul. Juljusza Lea 22, oraz 19-letnia **Zofja Zadrapówna**, również robotnica, ze Szczucina. W kieszeni sukni Zadrapównej znaleziono resztki trucizny. **Powodem rozpaczliwego kroku obu denatek miała być niechęć do życia,** aczkolwiek nie stwierdzono, jakiemi wypadkami została ona poprzedzona.

Rodzina zatruta grzybami

W niedzielę o godzinie 4'30 popołudniu zawezwano pogotowie ratunkowe do wsi Kobylany koło Zabierzowa pod Krakowem, gdzie **cała rodzina Kozerów uległa zatruciu grzybami**. Lekarz pogotowia zastał 6 osób wijących się w strasznych boleściach. Po zastosowaniu środków zaradczych **przewieziono 3 osoby do szpitala św. Łazarza w Krakowie, a dalsze trzy pozostawiono opiece domowej.**

W stanie bardzo ciężkim przewiezieni zostali do Krakowa: Helena Kozerówna (lat 24), Zofja (lat 26) i Franciszek Kozera (lat 18). **Stan zdrowia Zofji Kozerówny jest beznadziejny.**

Jak stwierdzono, dwoje dzieci Kozerów nazbierało w sobotę popołudniu w pobliskim lesie grzybów, które gospodyni domu przygotowała na niedzielę i podała do obiadu.

—ooo—

OPRYSZEK RANNY W PIERŚ PRZEZ POLICJANTA. Posterunkowy policji, dyżurujący na placu Serkowskiego napotkał Mieczysława Bastę (lat 24), znanego awanturnika, poszukiwanego oddawna przez sąd do odbycia kary aresztu. Policjant wezwał go do udania się z nim na komisarjat, jednak Basta wezwania nie usłuchał i rzucił się na posterunkowego, usiłując go rozbroić. Widząc, że mu się to nie powiedzie, opryszek rzucił się do ucieczki. Posterunkowy w czasie pościgu zauważył, że Basta sięgnął ręką do tylnej kieszeni, widocznie w celu wydobycia broni; posterunkowy, chcąc przeszkodzić ewentualnemu ostrzeliwaniu się opryszka, wezwał go do zatrzymania się, a gdy to nie poskutkowało, **strzelił do niego z rewolweru. Basta po strzale nie zatrzymał się i znikł w ciemnościach nocy na plantach podgórskich.** Na odgłos strzału nadbiegli inni policjanci, którzy przeszukali cały teren plant, jednak bezskutecznie. Dopiero w kilka godzin później, idąc za śladami, **znaleźli Bastę w mieszkaniu dozorczyni domu przy ul. Rejtana 12, przyczem stwierdzono, że został on raniony w lewą pierś.** Odstawiono go do aresztów.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

„HALKA" W PIERWOTNEJ WERSJI. We czwartek 10 bm. w teatrze miejskim im. J. Słowackiego krakowskie Towarzystwo operowe wykona poraz pierwszy w Krakowie „Halkę" Moniuszki w tej formie, w jakiej pierwotnie była skomponowana i śpiewana poraz pierwszy w Wilnie 1854 roku. Dla publiczności ciekawem będzie porównanie z pierwotnym kształtem utworu, w którym także i tekst jest odmienny, a w wielu szczegółach nawet znacznie lepszy od późniejszego. Partję Jontka śpiewa artysta opery katowickiej. — Halkę odtwarza p. L. Jaworzyńska, Zofję p. Chmiel-Tryczyńska, Janusza p. A. Mazurek, w partjach stolnika, Dziemby i górala zaprezentują się pp.: Kruszewski, Kopyciński, Woźniak. Chór Towarzystwa operowego składa się z 34 osób, orkiestra Związku zawodowego muzyków polskich z 36 osób. Kierownictwo muzyczne w rękach dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego. Poloneza w 1-szym akcie wykona zespół szkoły tanecznej J. Nowotarskiego. Bilety już do nabycia w kasie teatru m.

ZESPÓŁ POLSKICH REVELLERSÓW „COLUMBIA", których produkcje na wczorajszym koncercie spotkały się z entuzjastycznem przyjęciem, wystąpi poraz drugi i ostatni dziś we wtorek w Starym Teatrze.

TEATR BAGATELA gra dodatek rewjowy do kina pod tytułem „Powrót słomianych wdowców" z Antonim Kaczorowskim, M. Szczęsną, J. Bohuszówną, E. Magnuszewskim i Wasilewskim. Na ekranie wesoła komedja pod tytułem „Poskromienie flirciarki" z Clarą Bow.

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

SZKOŁA ZDROWIA Związku okręgowego Kas chorych rozpoczyna w niedzielę 20 bm. drugi w tym roku szkolnym kurs dla matek, który tym razem odbywać się będzie w Czernichowie.

—ooo—

Z Polski

OTWARCIE XI TARGÓW WSCHODNICH. — W sobotę odbyło się we Lwowie uroczyste otwarcie XI Międzynarodowych Targów Wschodnich. Z tej okazji o godz. 10 rano odprawione zostało w katedrze uroczyste nabożeństwo, po którem zebrani tam liczni przedstawiciele władz udali się do sali Teatru Wielkiego gdzie nastąpiła uroczysta akademja.

W akademji tej wzięli udział reprezentant rządu wiceminister przemysłu i handlu dr. Doleżal, przedstawiciele władz, dyplomacji oraz sfer przemysłowych, handlowych, finansowych, naukowych i kulturalnych.

Akademja rozpoczęła się odegraniem przez orkiestrę teatru poloneza Chopina, poczem nastąpiła część wokalna w wykonaniu artystów opery lwowskiej. Z kolei wygłosił przemówienie prezydent miasta Lwowa inż. Brzozowski. Następnie przemawiali prezes lwowskiej Izby Przemysłowo-Handlowej, senator dr. Marcin Szarski, następnie zaś delegat ministra spraw zagranicznych Bertoni w języku polskim i francuskim, wreszcie reprezentant rządu wiceminister przemysłu i handlu dr. Doleżal.

Na zakończenie orkiestra odegrała hymn narodowy.

Z teatru przedstawiciele władz udali się na plac Targów Wschodnich, gdzie u wejścia do pałacu sztuki wiceminister dr. Doleżal przeciął symboliczną wstęgę i w imieniu ministra przemysłu i handlu ogłosił XI Targi Wschodnie za otwarte.

Przedstawiciele władz zwiedzili następnie pawilony, a o godz. 14 w sali hotelu George'a odbyło się śniadanie, wydane przez Izbę przemysłowo-handlową. Wieczorem wojewoda lwowski wydał raut z okazji Targów Wschodnich, oraz zamknięcia międzynarodowych zawodów strzeleckich.

W czasie rautu Jan Kiepura, przebywający we Lwowie, odśpiewał szereg aryj.

KRZESZOWSKI STRZELEC. W tych dniach zabawny choć przykry wypadek zdarzył się na stacji kolejowej w Suchej. Oto policjant z Żywca prowadził na łańcuszku dwóch chłopaków do pociągu. Za nim kroczyła płacząc matka jednego z nich. Wśród szlochów zawodziła: „Gadałam ci, żebyś nocami nie łaził, ale tyś ciągle łaził na jakiegoś strzelca, aześ wyłaził!" Pokazało się, że aresztowanymi są Kachel i Branka, *członkowie związku strzeleckiego Krzeszowie*, którzy pewnej nocy włamali się i „oporządzili" restaurację Passowicza w Stryszawie. Teraz już było zrozumiałem co to znaczy „łazić na strzelca".

SKASOWANIE DWÓCH GMIN WIEJSKICH. W „Monitorze" ogłoszono rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, mocą którego *gminy wiejskie Sechna i Kobylczanka* w powiecie limanowskim, województwie krakowskiem, *zostają zniesione*, a terytorjum ich włączono do gminy wiejskiej Ujanowice w tym samym powiecie. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 1 października br., a oparte jest na ustawie z roku 1922 o zmianie granic oraz rozwiązywaniu i tworzeniu gmin wiejskich na obszarze b. zaborów rosyjskiego i austrjackiego.

STACJĘ OPIEKI NAD MATKĄ I DZIECKIEM otworzyła 4 bm. Kasa chorych w Bochni w porozumieniu z Okręgowym Związkiem Kas chorych. Do poradni zgłosiło się mnóstwo matek z maleństwami, co rokuje tej instytucji dobrą przyszłość.

ZGINĄŁ POD KOŁAMI POCIĄGU POSPIESZNEGO. Na przejeździe koło stacji Czarna w pow. pilzneńskim usiłował przebiec przez tor 22-letni Jan Klimek i wpadł pod nadjeżdżający pociąg pospieszny. Ciało Klimka zostało rozszarpane.

Nowa tabela uposażeń urzędników państwowych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 7 września.

„Wieczór Warszawski" donosi, że ministerstwo skarbu opracowuje tabelę nowych uposażeń funkcjonarjuszów państwowych, oddzielną dla urzędników cywilnych, a oddzielną dla wojskowych i policji. **Podstawą nowych uposażeń będą uposażenia obecne, zaokrąglone do cyfr całkowitych.**

Przeciw obstrukcji przemysłowców w walce z bezrobociem

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 7 września.

Minister pracy wydał specjalną instrukcję do inspektorów pracy w związku z walką z bezrobociem. Instrukcja zaleca 1) niezwłoczne zwołanie konferencji z udziałem przedstawicieli przemysłu, 2) zwracanie uwagi na **niedopuszczalność pracy w godzinach nadliczbowych oraz na zatrudnianie kobiet i młodocianych** w porze lub przy robotach zakazanych im przez prawo, 3) zwołanie **konferencji z przedstawicielami Związków zawodowych**, wezwanie ich do współpracy i komunikowania inspekcji pracy o wszystkich zauważonych przekroczeniach. Przy stwierdzeniu naruszenia ustaw w zakresie powyższych zagadnień inspektorzy mają stosować **nakazy z rygorem natychmiastowego wykonania**, a w razie potrzeby zarządzić **przymusowe wykonanie** w trybie administracyjnym, niezależnie od **pociągnięcia winnych do odpowiedzialności sądowo-karnej.**

Nazwy zakładów uporczywie przeciwdziałających akcji walki z bezrobociem oraz tych zakładów, które będą współdziałać w tej walce, inspektorzy mają podawać do wiadomości ministerstwa pracy.

NACZELNY KOMITET

do walki z bezrobociem przystąpił do opracowania regulaminu dla komitetu.

Wysoki komisarz Ligi Narodów o Gdańsku i Polsce

Genewa, 7 września. Wczoraj późnym wieczorem ogłoszony został tekst sprawozdania wysokiego komisarza Ligi narodów w Gdańsku hr. Graviny (Włocha) w kwestji **stosunków polsko-gdańskich**, które opracował hr. Gravina na polecenie Ligi narodów. Obszerny dokument składa się z wstępu i kilku załączników. Na wstępie wysoki komisarz oświadcza, że po powrocie do Gdańska z końcem maja stwierdził **pewne uspokojenie umysłów**, wzburzonych w następstwie pożałowania godnych wypadków kwietniowych. Niestety, nie może jednak stwierdzić, aby uspokojenie nastąpiło także pod względem sytuacji ogólnej, zaniepokojonej walkami partyjnemi. W załączniku wysoki komisarz podaje zarządzenia władz gdańskich w celu utrzymania porządku publicznego w wolnem mieście i stwierdza, że postanowienia te były dotąd **skuteczne.** Dalej stwierdza hr. Gravina, że

POPRAWA STOSUNKÓW POLSKO-GDAŃSKICH UTRZYMUJE SIĘ NADAL,

aczkolwiek osobisty stosunek między reprezentantem Rzeczypospolitej a prezydentem senatu gdańskiego **nie został dostatecznie wyjaśniony.** Istnieje jednak nadzieja, że **stosunek ten zostanie zrewidowany w duchu pojednawczym.**

Sprawozdawca podkreśla dalej, że **ujemne** wpływy na stosunki polsko-gdańskie wywierają **pewne manifestacje partyi prawicowych** tak w Niemczech jak na terenie wolnego miasta Gdańska, zmierzające

DO PRZYŁĄCZENIA GDAŃSKA DO RZESZY.

Przechodząc do spraw gospodarczych, sprawozdawca zwraca Lidze narodów uwagę na stosunki finansowe i gospodarcze Gdańska, które uważa za **brdzo poważne.** Specjalnie **groźna jest kwestja bezrobocia**, przedstawiająca poważne niebezpieczeństwo z nastaniem pory zimowej. Wskazuje na potrzebę osiągnięcia porozumienia, aby **odciążyć rynek pracy z robotników z Polski.**

Do sprawozdania wysokiego komisarza dołączone jest sprawozdanie rządu gdańskiego. Zapewnia w niem rząd gdański, że uczynił wszystko, aby w myśl polecenia Rady Ligi utrzymać w Gdańsku spokój i

ZAPEWNIĆ DOBRE STOSUNKI MIĘDZY POLSKĄ A WOLNEM MIASTEM.

Skoro zaś nie nastąpiła jeszcze poprawa w rozmiarach oczekiwanych, to — zdaniem rządu gdańskiego — **winę ponosi Polska**, która w sposób pożałowania godny nie okazuje zrozumienia i przychylności dla spraw gdańskich. Dalej **skarży się Gdańsk na zarządzenia rządu polskiego**, które godzą w interesy gospodarcze wolnego miasta, co wśród ludności Gdańska czyni wrażenie, jakoby rząd polski celowo szkodził życiu gospodarczemu, aby wolne miasto uczynić powolnem dla swych celów politycznych. Zaniepokojenie ludności gdańskiej budzi także fakt, że

W POBLIŻU GRANICY WOLNEGO MIASTA GROMADZONE SĄ UZBROJONE ORGANIZACJE POLSKIE.

W rezultacie dochodzi rząd gdański do wniosku, że dalsze negatywne, a nawet **napastliwe stanowisko rządu polskiego** wobec wolnego miasta przedstawia **niebezpieczeństwo dla niezawisłości politycznej i terytorjalnej wolnego miasta.** Rząd gdański stwierdza, że w tej części Europy obecny stan nie odpowiada dążeniom Ligi narodów do zapewnienia współpracy pokojowej i oświadcza, iż trwała poprawa może nastąpić wtedy, gdy **rząd polski zaniecha wszystkiego, co zdolne jest do zamącenia stosunków polsko-gdańskich.**

Załącznik pochodzący **ze strony polskiej** nie podaje całokształtu stosunków polsko-gdańskich. — W piśmie swem reprezentant rządu polskiego w Gdańsku zajmuje się kwestją odciążenia gdańskiego rynku pracy i oświadcza, że

SENAT GDAŃSKI STALE OD POLSKI ŻĄDA OFIAR,

natomiast odrzuca kategorycznie nawet najskromniejsze jej życzenia. Dalej reprezentant Polski zaznacza, że zwrócił się do ministra pracy i **opieki społecznej** w sprawie wydania tymczasowego zarządzenia **w celu odciążenia gdańskiego rynku pracy ze strony polskiej.**

ARESZTOWANIA WŚRÓD UKRAIŃCÓW. — W sobotę potwierdzono ze strony oficjalnej krążące pogłoski o licznych aresztowaniach dokonanych we Lwowie wśród Ukraińców. Aresztowania i rewizje wśród Ukraińców odbyły się z polecenia sędziego śledczego, prowadzącego dochodzenia w sprawie zamordowania śp. Hołówki, oraz z polecenia wyższych czynników policji politycznej. Aresztowani stoją pod zarzutem czynnej przynależności do UOW. W wyniku rewizyj aresztowano kilkanaście osób, których nazwiska trzymane są ze względu na śledztwo w tajemnicy.

UCIECZKA WŁAMYWACZA Z SALI SĄDOWEJ. Przed sądem karnym we Lwowie toczyła się rozprawa przeciw czwórce włamywaczy kasowych Ant. Samofijowi, Stef. Filipowskiemu, Franciszkowi Opalskiemu i Marjanowi Bobeli, oskarżonym o usiłowane włamanie się do sklepu jubilerskiego Abrahama Rapsa przy ul. Legjonów. Na rozprawę przybyli liczni koledzy uwięzionych. Gdy zapadł wyrok skazujący Samofija na 2 i pół roku więzienia, a resztę oskarżonych po 3 lata, wydarzył się sensacyjny incydent: w chwili, gdy posterunkowi eskortujący oskarżonych mieli ich wyprowadzić z sali, utworzyli przy drzwiach sztuczny ścisk tak, że Samofijowi udało się zbiec. Spokojnym krokiem przeszedł on przez główny korytarz i główną bramą wyszedł na ulicę. Posterunkowi pobiegli za nim przez boczne schody, ale Samofij zdołał zbiec. Zamknięto bramę, kiedy Samofij był już na ulicy. Pościg był bezskuteczny.

6 OSÓB ZGINĘŁO POD GRUZAMI DOMU. — W nocy z 4 na 5 bm. około godziny 1 w miejscowości Frydek powiatu pszczyńskiego wskutek silnego wiatru runął szczyt domu uszkodzonego przez pożar, któremu uległ przed paru dniami wskutek uderzenia pioruna. Gruzy zwalonej ściany załamały sufit mieszkania, w którem spała rodzina cieśli, Karola Boreckiego, składająca się z 7 osób. Z katastrofy tej ocalał jedynie 8-letni synek Boreckiego, Teodor, natomiast pozostali członkowie rodziny a mianowicie żona Boreckiego, Agnieszka i pięcioro dzieci, a to 16-letni Antoni, 12-letnia Agnieszka, 10-letni Ludwik, 6-letni Franciszek i jednoroczny Alojzy znaleźli *śmierć pod gruzami*. Karol Borecki w chwili wypadku znajdował się na kopalni „Rychter" w Siemianowicach, gdzie był zatrudniony. Zwłoki tragicznie zmarłych udało się wydobyć z pod gruzów dopiero w trzy godziny po wypadku. Małego Tadzia, który doznał ciężkich obrażeń cielesnych, po udzieleniu mu pierwszej pomocy przewieziono do szpitala w Pszczynie. Przeprowadzone śledztwo ustaliło, że w wypadku tym nie ponoszą winy osoby trzecie, gdyż Boreccy, pomimo zakazu miejscowych władz samowolnie zajęli to mieszkanie.

ZŁODZIEJE ZMUSILI OBRABOWANEGO DO UCZTOWANIA Z NIMI. W piątek popołudniu pod pretekstem dokonania spisu ludności weszło do mieszkania Franciszka Krótkiego, dyrektora banku ludowego w Król. Hucie przy ul. Dworcowej 5, czterech osobników i pod groźbą użycia broni sterroryzowali służącą, Joannę Mokrus, którą za ręce i nogi przywiązali do krzesła. Następnie w pokoju sypialnym przywiązali dyr. Krótkiego prześcieradłami i sznurami do fotelu, nałożyli mu na ręce specjalnie ze sobą przyniesione kajdanki oraz zakneblowali mu usta. Po ubezwładnieniu wymienionych zabrali znajdującą się w mieszkaniu gotówkę i biżuterję, a następnie urządzili libację, zmuszając do udziału w niej dyr. Krótkiego. Po dwugodzinnym pobycie bandyci opuścili mieszkanie, zostawiając klucz od kajdanek, który włożyli napadniętemu do kieszeni kamizelki.

ECHO ZAMORDOWANIA 11-LETN. DZIEWCZYNKI W GNIEŹNIE. Policja w Gnieźnie badała szczegółowo mordercę Stawniaka, który wypierał się uparcie wszystkiego. Gdy mu przedstawiono dalsze fakty zniewolenia małoletnich dziewcząt, Stawniak załamał się w swym uporze i zaczął tracić pewność siebie. Pod naporem zeznań dziewcząt, których liczba jeszcze wzrosła, Stawniak uczynił następujące zeznanie: Kobieta, która wywabiła Monikę z parku Kościuszki, obiecując jej 3 zł. za pomoc w niesieniu bagażu, jest prostytutką Klarą Jarecką z Gniezna. Na wiadukcie kolejowym przy ul. Warszawskiej odebrał od Jareckiej małą Monikę i udał się z nią przez ulicę Witkowską, w kierunku Jelonka. Gdy Stawniak doszedł z Moniką na wysokość parku Wikorji, w pobliżu Jelonka, przystąpił do nich rzekomo jakiś nieznajomy, któremu Stawniak powierzył Monikę. Nieznajomy szedł teraz z Moniką dalej do Jelonka, zaś Stawniak wrócił do miasta. Zeznania Stawniaka co do rzekomego nieznajomego są wykrętami i próbą wprowadzenia policji na fałszywy trop. Po tem zeznaniu policja zabrała się do poszukiwania Jareckiej i ujęła ją. Jarecka, jak dotąd, nie przyznaje się do wywabiania Moniki z parku Kościuszki.

Rada Naczelna PPS

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 7 września.

W sobotę wieczorem Rada Naczelna zakończyła dyskusję nad sytuacją polityczną. Zabierali głos tow.: Czapiński, Woliniewska, Barlicki i Dubois.

W niedzielę przedpołudniem po końcowych przemówieniach referentów uchwalono jednomyślnie 3 rezolucje: 1) w sprawie położenia politycznego w kraju, 2) w sprawie bieżących haseł gospodarczo-społecznych, 3) w sprawie katastrofalnego położenia szkolnictwa. Nastąpił

WYBÓR CKW

do którego weszli tow.: Arciszewski, Barlicki, Ciołkosz, Czapiński, Kwapiński, Kłuszyńska, Kuryłowicz, Lieberman, Niedziałkowski, Pużak, Szczerkowski, Zaremba, Żuławski.

Naczelnym redaktorem „Robotnika" ustanowiony został tow. Niedziałkowski.

Delegatami do egzekutywy Międzynarodówki Socjalistycznej wybrani zostali tow.: Lieberman i Niedziałkowski.

Po złożeniu przez tow. Ziemięckiego sprawozdania z obrad **konferencji samorządowej**, — obaj przewodniczący tow.: Topinek i Ziemięcki zamknęli obrady.

—ooo—

Pogłoski o zamachu na Stalina

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 7 września.

Z Rygi donoszą, że przed kilku jeszcze dniami wykonany został w Moskwie **zamach na Stalina.** Wykonał go członek gruzińskiej kontrrewolucyjnej organizacji nazwiskiem Czaunikidze, który uchodził za ideowego komunistę i należał **do straży osobistej Stalina.** Wedle informacyj ryskich miał Czaunikidze wejść do gabinetu Stalina i dał do niego **2 strzały z rewolweru, ale chybił.** Stalin upadł, a Czaunikidze, myśląc, że nie żyje, strzałem z rewolweru **popełnił samobójstwo.**

W następstwie tego zamachu podobno straż w Kremlinie została zupełnie zmieniona. Usunięto z niej wszystkich czekistów-Gruzinów i powołano do niej **Niemców.** Taksamo wszystkie stanowiska szoferów **powierzono Niemcom.**

—ooo—

Minister francuski o rozbrojeniu

Paryż, 7 września. Podczas obchodu 17 rocznicy zwycięstwa w wielkiej bitwie nad Marną minister lotnictwa **Dusmenil wygłosił** wczoraj w Maux mowę, w której po oddaniu hołdu poległym żołnierzom przeszedł do kwestji rozbrojenia i oświadczył: „Niema chyba człowieka zdrowo myślącego, któryby nie uznał szlachetnej akcji Ligi Narodów w spawie rozbrojenia. Niema też patrioty, któryby nie pragnął sprawiedliwego pokoju i położenia kresu nieznośnemu stanowi życia w cieniu szabel. Ale każdy musi przyznać, że przed rozbrojeniem rzeczowem musi nastąpić **rozbrojenie moralne**, a temu muszą towarzyszyć niedwuznaczne gwarancje. Od czasu wejścia w życie paktu Ligi narodów Francja stale kroczyła po drodze rozbrojenia z własnej inicjatywy. Ale kraj, który w jednym wieku był trzykrotnie napadany, musi utrzymać taką siłę, którąby mu zapewniała nietykalność swych granic. Francja ograniczyła już swe zbrojenia do poziomu, jaki w obecnych warunkach potrzebny jest dla własnej obrony. Nie wolno jednak zapominać, że gdzieindziej istnieją **zbrojenia tajne**, które bardzo trudno ująć w ramy postanowień ograniczenia zbrojeń. Jeżeli jednak porównamy nasz i ich budżet wojskowy, to z cyfr tych poznamy, że w tym czasie, kiedy dobrowolnie ograniczyliśmy nasze zbrojenia, państwa te wydają na zbrojenia sumy przekraczające nasze wydatki o kilka miljardów".

—ooo—

Kongres angielskich związków zawodowych

Londyn, 7 września. W **Bristolu rozpoczął się** dziś **kongres angielskich Związków zawodowych**, który zajmie się obradami nad obecnym kryzysem i opracowaniem projektów, zmierzających do poprawy sytuacji finansowej. W mowie powitalnej **przewodniczący Hayday oświadczył, że w rozdwojeniu rządu** robotniczego, nie mającego oparcia ani w parlamencie, ani w narodzie i utworzeniu rządu obecnego, **współdziałały zakulisowe intrygi polityczno-finansowe i anonimowe siły. Potężna międzynarodowa grupa finansistów dokonała zupełnej rewolucji finansowej, jakiej dotąd nie była w stanie dokonać żadna dyktatura wojskowa. Związki zawodowe nie wezmą udziału w żadnej akcji, zmierzającej do obniżenia realnych płac robotniczych.** Niezbędne jest zwrócenie się do ludności z apelem w celu wyjaśnienia zamieszania politycznego, jakie wytworzyło się w następstwie ostatnich wydarzeń.

—ooo—

Zgromadzenie Ligi Narodów

Genewa, 7 września. O godz. 10'30 rozpoczęła się XII zwyczajna sesja zgromadzenia Ligi Narodów przy szczelnie wypełnionej sali obrad. Już na długo przed otwarciem sesji zaroiły się kuloary, a przed gmachem Ligi Narodów zebrały się wielkie tłumy ludności, która, nie mogąc uzyskać kart wstępu na galerje z powodu ograniczonych miejsc, pragnęła przynajmniej zobaczyć zjeżdżających się delegatów. Na 54 państw należących do Ligi Narodów tylko dwa nie przysłały swoich reprezentantów: Argentyna i Honduras. Cztery państwa reprezentowae są przez premjerów, 23 przez ministrów spraw zagranicznych lub innych ministrów znajdujących się w czynnej służbie. Polskę reprezentuje minister Zaleski, Francję Briand, Anglję lord Robert Cecil, Włochy Grandi, Niemcy Curtius, Rumunję Titulescu, Czechosłowację Benesz, Austrję wicekanclerz Schober.

Otwarcia dokonał przewodniczący obecnej sesji Rady Ligi, hiszpański minister spraw zagranicznych Lerroux, który w mowie powitalnej streścił działalność Ligi Narodów w ostatnim roku. Zaznaczył dalej, że dowodem wzrostu poczucia sprawiedliwości jest, iż 37 państw, w tem wszystkie prawie państwa europejskie, uznały prawomocność wyroków Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze. Ważnym czynnikiem dla utrzymania pokoju jest również komisja europejska, która w ciągu swego jednorocznego istnienia osiągnęła już, znaczne rezultaty w dziedzinie gospodarczej. Mowca podkreślił wreszcie, że ostatnie konferencje w Londynie, Paryżu, Rzymie i Berlinie, oraz prace komisji rzeczoznawców finansowych w Bazylei są oznaką dążności do uzdrowienia stosunków i międzynarodowej współpracy.

Następnie dokonano wyboru prezydenta zgromadzenia Ligi, którym po raz drugi z rzędu został wybrany rumuński ambasador w Londynie **Titulescu**, otrzymując 25 głosów, podczas gdy węgierski delegat hr. Apponyi zdobył 21 głosów. Po raz pierwszy zdarzyło się, że jeden i tensam delegat został powtórnie wybrany prezydentem zgromadzenia.

Obejmując urząd prezydenta, **Titulescu** wygłosił dłuższą mowę programowa, w której podkreślił celowość i skuteczność prac Ligi Narodów, ostrzegając równocześnie przed pesymizmem.

Po mowie prezydenta zgromadzenie zatwierdziło porządek dzienny obrad, uwzględniając nadesłane w ostatnich dniach punkty w kwestji europejskiej, oraz uchwaliło wyłonić komisję specjalną, którąby się zajęła wnioskami napływającemi w ciągu sesji.

Sześć delegacyj postawiło wniosek, aby Liga Narodów zawiadomiła te państwa, które nie są członkami, że ich współpraca w Lidze Narodów byłaby pożyteczna i chętnie przyjęta. Wniosek ten wejdzie pod obrady jutrzejsze.

Genewa, 7 września. Na popołudniowem posiedzeniu Rady Ligi przewodniczący odczytał pismo, w którem rząd węgierski z powodu ciężkiej sytuacji prosi o zbadanie sytuacji finansowej i gospodarczej Węgier. **Petycja Węgier** odesłana została bez dyskusji do komisji finansowej. Następnie Rada przystąpiła do rozważania **grecko-bułgarskiego zatargu**, stojącego w związku z moratorjum Hoovera. Kwestja **austro-niemieckiej unji celnej** została odłożona na jedno z następnych posiedzeń, ponieważ Rada nie otrzymała jeszcze oficjalnego odpisu orzeczenia Trybunału haskiego.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

Komunistyczna rewolta w Chile

Nowy Jork, 7 września. Wedle doniesień korespondentów pism amerykańskich z Santiago de Chile, walki między powstańcami **a wojskami rządowemi trwają w dalszym ciągu.** W Talcahuano walki trwały cały wczorajszy dzień. Wojska rządowe zaatakowały trzeci i ostatni fort, znajdujący się w rękach powstańców i zajęły go tak, że obecnie całe miasto znajduje się w rękach wojsk rządowych. Oprócz kontrtorpedowca „Almirante Riveros", który ugodzony dwoma pociskami został zniszczony, w walce z samolotami działającemi wspólnie z artylerją lądową, miał zatonąć także krążownik „General O'Higgins". Tymczasem prowadził rząd pertraktacje z załogą pancernika „Almirante Latorre", które jednak nie doprowadziły do celu, gdyż delegacja rebeljantów odrzuciła stawiane im warunki. Łodzie podwodne, które przeszły na stronę powstańców, zostały w pobliżu Los Villos wstrzymane przez samoloty rządowe celem niedopuszczenia do złączenia się ich z flotą zbuntowaną w Coquimbo. Wedle komunikatu oficjalnego wojska rządowe ujęły tysiąc powstańców. W walkach w Talcahuano poległo przeszło pięćdziesięciu powstańców. W Valparaiso po kapitulacji wszystkich fortyfikacyj panuje obecnie spokój. Eskadra lotnicza z Quinteros, która we czwartek przyłączyła się do powstańców, **poddała się obecnie bezwarunkowo.** Komunikat zapewnia dalej, że armja i policja w całej republice **pozostały wierne rządowi.**

Nowy Jork, 7 września. „NY Times" donosi z Santiago de Chile, że podczas walk o Talcahuano najmniej **300 żołnierzy rządowych poniosło śmierć.** Mówią nawet, że liczba zabitych po obu stronach wynosi **tysiąc osób.**

Nowy Jork, 7 września. Z Santiago de Chile oficjalnie donoszą, że bunt floty chilijskiej został zlikwidowany. **Zbuntowani marynarze poddali się bez żadnych zastrzeżeń.**

TELEGRAMY

SĄDY DORAŹNE W WARSZAWIE

Warszawa, 7 września (telef. wł. „Naprzodu"). Sądy doraźne na terenie Warszawy mają wejść w życie z dniem 10 bm.

„RADOSNA TWÓRCZOŚĆ"

Warszawa, 7 września (telef. wł. „Naprzodu"). Z końcem lipca br. było nieczynnych w Polsce: **6 cementowni, 130 cegielń, 43 huty szkła, 48 zakładów przemysłu metalowego, 30 zakładów przemysłu maszynowego, 3 zakłady elektrotechniczne, 8 rafineryj nafty, 10 fabryk papieru, 24 garbarnie, 171 tartaków, 6 browarów i 35 młynów.**

PRZESZŁO MILJARD ZALEGŁOŚCI PODATKOWYCH

Warszawa, 7 września (telef. wł. „Naprzodu"). Zaległości w podatkach bezpośrednich na dzień 31 marca 1931 wynoszą przeszło miljard złotych, w czem za podatek gruntowy 42'5 milj., za podatek od nieruchomości 28'2 milj., za podatek przemysłowy 231'3 milj., za podatek dochodowy 204'7 milj., za **podatek majątkowy 403'3 milj.**, wreszcie inne podatki, w tem głównie sumy z tytułu odsetek, kar i kosztów egzekucyjnych — 124'5 milj.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES GEOGRAFICZNY

Warszawa, 7 września (telef. wł. „Naprzodu"). W dniach od 16 do 24 bm. obradować będzie w Paryżu międzynarodowy kongres geograficzny. — Z Polski weźmie udział w Kongresie 15 profesorów geografji uniwersyteckich z prof. Romerem i delegatem ministerstwa oświaty na czele.

POWRÓT ZEPPELINA

Friedrichshafen, 7 września. Sterowiec „Graf Zeppelin" powrócił dziś popołudniu z podróży brazylijskiej i wylądował o godzinie 15'45.

KATASTROFA KOLEJOWA

Paryż, 7 września. Na dworcu kolejowym w Macon przy wjeździe na stację zderzył się pociąg pospieszny Paryż—Ventimiglia z parowozem. — Oba parowozy i kilka wagonów zostało uszkodzonych. Maszyniści obu parowozów i kierownik pociągu odnieśli **ciężkie rany**, a dwudziestu podróżnych zostało lżej rannych.

CYKLON NA MORZU CHIŃSKIEM

Londyn, 7 września. „Times" donosi z Hongkong, że podczas cyklonu jaki szalał w ubiegłym tygodniu nad Morzem Chińskiem, straciło życie 200 rybaków chińskich.

Ze sportu

CRACOVIA—WISŁA 2:1 (2:0). Rzadko kto próbował zaryzykować twierdzenie, że Cracovia pokona Wisłę, zwłaszcza po druzgocącej klęsce z Wartą. Tymczasem nie poraz ostatni sprawdza się, słuszna zresztą teza, że zawody piłkarskie właśnie to mają do siebie, iż wyniku nigdy nie można opierać na papierowem obliczeniu i przewidywaniu. Typowym przykładem tego były onegdajsze zawody. Tylko, zgóry trzeba podkreślić, iż Cracovia wygrała tym razem zupełnie zasłużenie. Lwią zasługę przypisać należy doskonale i nadspodziewanie dobrze dysponowanym tyłom białoczerwonych, w szczególności najlepszemu na boisku graczowi, tj. Mysiakowi, któremu dzielnie i skutecznie współpomagali Chruściński i pracowity Seichter. Również obrońcy Zachemski i Filipkiewicz grali wzorowo i z poświęceniem. Malczyk w bramce nie popełnił żadnego błędu. Natomiast atak grał słabo. Stosunkowo najlepiej wyszedł Mitusiński, a to tylko do pauzy, gdyż w drugiej połowie grał czwartego pomocnika z powodzeniem. Wisła miała słaby dzień i naogół zawiodła. Atakowi nic się nie udawało. Zarówno Balcer jak i słabo grający Adamek byli świetnie paraliżowani przez fenomenalnego Mysiaka i ofiarnego Seichtera, zaś Reyman nie mógł znaleźć porozumienia z łącznikami i Balcerem. Pomoc nie stała na wysokości zadania, za to lepiej spisywali się obrońcy. Koźmin mógł obronić pierwszą bramkę, strzeloną z dalekiej odległości przez Mitusińskiego, zaś po pauzie z powodu kontuzji musiał opuścić boisko. Przebieg gry wykazał naogół lekką przewagę Wisły, choć były okresy, szczególnie przed pauzą, gdzie Cracovia częściej atakowała. Nie widziało się atoli stałej przewagi czerwonych, jaka cechowała ostatnie zawody tych drużyn. — W drugiej połowie, kiedy spodziewano się, dzięki sprzyjającemu wiatrowi, lepszej i niebezpieczniejszej gry Wisły, ta nie potrafiła przełamać doskonałej i ofiarnej obrony Cracovii, która zdołała nadspodziewanie wynik zwycięski utrzymać, mimo niepewności do ostatniej chwili. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Mitusiński i Poświat, a dla Wisły Reyman. Sędziował nieumiejętnie p. Mazur z Sosnowca. Publiczności stosunkowo mniej, niż zawsze.

OTWARCIE BOISKA SPORTOWEGO ZFG. — W ubiegłą niedzielę odbyło się w Dąbiu otwarcie świetlicy i boiska sportowego dzielnicowego klubu ZFG. Imieniem klubu przywitał gości prezes p. Schwertner, poczem w imieniu władz sportowych i Związku dziennikarzy i publicystów sportowych wygłosił przemówienie tow. M. Statter. Następnie odbyło się na boisku wbijanie gwoździ do tarczy, powitanie drużyn przez p. Schwertnera, dyr. Lewalskiego i mjr. Wachowicza z Wisły. Na koniec odbył się mecz piłkarski pomiędzy **Wisłą II b a ZFG**, który się zakończył zaszczytnym wynikiem 1:0 dla Wisły. Prezydjum ZFG z pp. Schwertnerem i Wójcikiem na czele podejmowało gości skromnem przyjęciem. Nowa placówka dzielnicowa, w której grupują się elementy robotnicze i urzędnicze, ma wszelkie widoki pożytecznej pracy, która, o ile nie będzie spaczoną — wyda pożądane owoce.

GARBARNIA—LEGJA 3:0 (3:0). Nadzwyczajny sukces drużyny krakowskiej, która tem zaszczytnem zwycięstwem uzyskała b. dobre szanse do zdobycia mistrzostwa ligowego.

RUCH—WARTA 2:0 (1:0). Słaba gra Warty pozwoliła na wygraną Ruchu.

CZARNI—POGOŃ: 1:1. Wynik odpowiada stosunkowi sił.

ŁKS—LECHJA 7:0 (3:0). Los Lechji jest przypieczętowany. Zajmie ona definitywnie ostatnie miejsce w tabeli.

ŻKS MAKKABI (KRAKÓW) ZDOBYWA MISTRZOSTWO POLSKI W PIŁCE WODNEJ pokonawszy b. lekko wszystkich konkurentów. Stosunkowo najcięższą przeprawę miała z Cracovią, którą pokonała nie bez trudu w stosunku 4:1. — Makkabi jest bezsprzecznie najlepszą drużyną w Polsce. W czasie zawodów wręczył dr. Hollander braciom Rittermanom dyplomy z okazji 10-lecia ich gry.

TURNIEJ C-KLASOWYCH KLUBÓW PIŁKI NOŻNEJ OKRĘGU KRAKOWSKIEGO urządził RKS Legja na swem boisku w dniach 5 i 6 bm. W turnieju brało udział 10 drużyn. Zwycięzył klub sportowy „Kabel", odnosząc szereg b. pięknych zwycięstw. Wyniki rozgrywek: sobota: Kabel—ŻTS 4:0. Wieliczanka—Borek 1:0; niedziela: Hakadur—Orjon 2:1, Wieliczanka—Gwiazda 20:, Kabel—Warna 4:0, Siła—Prądniczanka 1:0.

Półfinały: Wieliczanka—Hakadur 2:1, Kabel—Siła 2:1. Finał: Kabel—Wieliczanka 4:0. Turniej prowadził z ramienia RKS Legja tow. Kotarba.

LEGJA II—PODGÓRZE II 3:0. Bardzo ładne i zasłużone zwycięstwo rezerwy Legji, która się zrehabilitowała za przegraną w pierwszej rundzie 5:0.

KOLARSKI BIEG NA PRZEŁAJ O MISTRZOSTWO POLSKI urządza RKS Legja z polecenia ZPTK w niedzielę 13 bm. Start i meta na boisku Legji.

Związki i zgromadzenia

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w poniedziałek 14 bm. o godzinie 6'30 wieczór w sali Domu Robotniczego ul. Dunajewskiego 5 II p. Referuje tow. poseł Żuławski. Ze względu na ważność spraw uprasza się wszystkie Zarządy o przybycie w pełnym składzie na wymienioną konferencję.

REPERTUAR

STARY TEATR

Wtorek: Revellersi Polscy „Columbia" z udz. Z. Karin.

KINOTEATRY

Apollo: „Fra Diavolo".
Bagatela: „Poskromienie flirciarki" i rewja „Powrót słomianych wdowców".
Corso: „Łzy ukojenia".
Dom żołnierza: „Czerwony bies".
Promień: „Ziemia obiecana" (film polski).
Światowid: „Czar walca".
Świt: „Pat i Patachon w opałach".
Sztuka: „Rango".
Uciecha: „Afryka mówi".
Wanda: „Zew ciała".
Warszawa: „Dama z loży Nr. 13" (Greta Garbo).

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 8 września

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.50: Komunikat gospodarczy. 15.25: Odczyt z Katowic: „Polski Meran". 15.45: Chwilka lotnicza. 16.00: Gramofon. 16.45: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.50: Odczyt: „Życie owocu" — wygłosi prof. dr. Rouppert. 17.15: Gramofon. 17.35: Odczyt z Warszawy: „Upadek Warszawy w roku 1831". 18.00: Koncert z Warszawy. — 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.20: Komunikat Towarzystwa zachęty hodowli koni. — 19.25: Gramofon. 19.40: Odczyt: „Propaganda sztuki polskiej w Paryżu" — wygłosi dr. J. Brzękowski. 19.55: Komunikat meteorologiczny. 20.00: Dziennik radjowy. 20.10: Komunikat sportowy. 20.15: Koncert popularny z Warszawy. 22.00: Feljeton z Warszawy: „1001" przygoda". 22.15: Dodatek do dziennika radjowego. 22.20: Komunikaty. 22.30: Muzyka lekka i taneczna.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków, ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kwartalnik socjalistyczny Nr. 1	2.—
Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Krapotkin: Państwo i jego rola historyczna	1.—
Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Sądy pracy	2.40
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja pracy	4.—
Porczak: Dyktator Piłsudski i Piłsudczycy	1.50
Kornicki: Zredukowani (epopeja robotnicza)	.80
W walce o zdrowie (mowy senatorów i posłów)	.30
Dr. Rubinraut: Skuteczne i nieszkodliwe środki zapobiegania ciąży	1.—
Z. N. M. S. Historja, ideologja i zadania	1.50
Socjalizm. Zarys bibljograficzny i metodyczny	3.—
Fotografja Daszyńskiego	1.—
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Zgubioną książeczkę Kasy Chor. w Krakowie na nazwisko Józef Szymczyk ur. 1911 w Mszance, powiat Gorlice unieważnia się

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.